Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 200 Kraków, poniedziałek 5 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 149.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Od przesilenia do przesilenia

Polska wegetuje od przesilenia do przesilenia.

Rzecz jednak zastanawiająca, że te peryodyczne przesilenia ministeryalne w Polsce niczego nie oznaczają, żadnej w sobie nie posiadają treści, niczego nie kończą, ani nie rozpoczynają. Przesilenie — zażegnane przesilenie — niema przesilenia — znowu przesilenie — znowu „zlikwidowane" przesilenie — — a wszystko pozostało po staremu. Był minister — niema ministra — nowy minister — — a nic się nie zmieniło, tylko się ku ruinie bardziej pochyliło.

Ostatnie takie przesilenie zakończyło się dymisyą ministra skarbu, p. Steczkowskiego. Jakie będą konsekwencye tej dymisyi? Czy przyjdzie po nim ktoś lepszy od niego? Czy można żywić nadzieję, że ci, którzy go obalili, podniosą kurs marki polskiej, a przynajmniej potrafią powstrzymać jej dalszy spadek? Ani marzyć o tem nie można. Któż bowiem był rzecznikiem opozycyi przeciw p. Steczkowskiemu? P. Władysław Grabski, który już zdał dostatecznie egzamin ze swej absolutnej niezdolności do gospodarowania finansami państwa. Niepodobna przytoczyć jakiegokolwiek sukcesu finansowego p. Steczkowskiego, ale że p. Grabski był jeszcze gorszym odeń ministrem skarbu, to rzecz dowiedziona. Więc przesilenie, które na to usuwa p. Steczkowskiego, aby torować drogę p. Grabskiemu, nie ma sensu. A jeżeli nie p. Grabski dostanie tekę finansów, lecz jakaś inna niecnota, — cóż za sens będzie w takiem „rozwiązaniu" sprawy?

Cała sytuacya Polski, wraz ze swojemi zwyczajowemi przesileniami, chronicznemi wotami zaufania, dymisyami i rekonstrukcyami przedstawia się jako beznadziejna kołowacizna!

Tragizm położenia Polski polega na tem, że chcąc odsunąć piastowców od rządu, trzebaby do niego dopuścić endeków. Innego wyjścia by nie było.

Są wprawdzie ludzie, którzy powiadają w rozpaczy: a niech już wreszcie endecy dojdą do władzy, niech pokażą, co potrafią! Tak jednak rozumować nie można. Wiadomo bowiem, że endecya także żadnych talentów nie posiada, że jej wielcy ludzie do małych interesów są tylko tępymi nieukami i zarozumialcami, chciwymi władzy, a niedorosłymi do rządzenia. Jakimi byliby oni szkodnikami dla państwa, gdyby się władzy dorwali, pokazał już eksperyment z p. Grabskim, jako ministrem skarbu.

Wywoływać zatem upiora reakcyi z tą pewnością, że będzie jeszcze gorzej, niż obecnie, nie miałoby celu.

Brzmi to bardzo pesymistycznie, — ale cóż na to poradzić, skoro tak jest w rzeczywistości?

Jesteśmy jakgdyby skazani na wegetacyę od przesilenia do przesilenia.

Jak długo to może potrwać i jak się to skończy?

Sprawa G. Śląska przed komisyą czterech

DECYZYA W CIĄGU WRZEŚNIA

Genewa. (PAT). Komisya czterech członków Rady Ligi Narodów, którym przekazano sprawę górnośląską, zebrała się pierwszy raz bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ligi. W piątek komisya nie mogła się zebrać, gdyż jej członkowie biorą udział w pracach Rady Ligi.

Genewa (PAT). Komisya Rady Ligi Narodów dla kwestyi Górnego Śląska zebrała się natychmiast po posiedzeniu Rady i zajmowała się dalszem traktowaniem kwestyi Górnego Śląska. Natychmiast po ukończeniu zwyczajnej sesyi Rady Ligi Narodów, która prawdopodobnie potrwa do jutra, podejmie komisya ponownie swoje narady, które będą tak przyspieszone, aby **decyzya zapadła bezwzględnie jeszcze w ciągu września.**

POLSKA ZRZEKA SIĘ UDZIAŁU W OBRADACH RADY LIGI NARODÓW

Genewa (PAT). Generalny sekretaryat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat: Wicehrabia Ishi otrzymał od p. Askenazego, przedstawiciela Polski w Lidze Narodów, następujący list:

Genewa, 29 sierpnia 1921. Panie Prezydencie! Stosownie do rozporządzenia mojego rządu, który żywi głębokie zaufanie do Rady Ligi Narodów i zgodnie z mojem wczorajszem oświadczeniem, które złożyłem Waszej Ekscelencyi w sprawie problemu górnośląskiego, mam zaszczyt zawiadomić Radę Ligi Narodów, że rząd polski, potwierdzając prawa, przysługujące mu na mocy paragrafu 5-go czwartego artykułu traktatu o Lidze, w tej chwili **z prawa tego korzystać nie będzie.** Zechciej Pan przyjąć itp. Podpisano: **Askenazy.**

Wicehrabia Ishi, jako prezydent nadzwyczajnej sesyi Ligi Narodów, odpowiedział p. Askenazemu następującym listem:

Genewa 31 sierpnia 1921. Panie Delegacie! Potwierdzam odbiór Pańskiego listu i mam zaszczyt prosić Pana o złożenie podziękowania Pańskiemu rządowi **za zaufanie** do Ligi Narodów, któremu dał Pan wyraz. Rozumiem Pańskie oświadczenie w ten sposób, że **rząd polski nie ma zamiaru obecnie reklamować praw** (benefis), przysługujących mu na mocy 5-go paragrafu 4-go artykułu o Lidze. Jeżeliby rząd Pański uważał **później za wskazane złożyć prośbę w tej sprawie**, nie omieszkam jej przedstawić Radzie Ligi Narodów. Zechciej Pan przyjąć itp. Podpisano: Ishi.

BENESZ POPIERA STANOWISKO POLSKIE?

Praga (PAT). „Lidowe Nowiny" cytują następującą wiadomość „Petit Parisien": Minister Benesz, który będzie przewodniczył czesko-słowackiej delegacyi w Lidze Narodów, jest zdecydowany **popierać jak najenergiczniej stanowisko polskie w sprawie Górnego Śląska.**

Ciche porozumienie między członkami Rady Ligi?

Genewa (PAT). W sprawie górnośląskiej są powody do przypuszczenia, że rokowania, prowadzone między członkami Rady Ligi Narodów posunęły sprawę **o wiele dalej, niż to uwidoczniono w ostatniej uchwale Rady Ligi.** Zapewnione jest **pewne milczące porozumienie co do linii granicznej** na Górnym Śląsku. Genewski korespondent „Tempsa" dowiaduje się, że porozumienie to **zbliża się do formułki, odpowiadającej mniej więcej linii Sforzy.**

Zarządzenia Trockiego na granicy Galicyi wschodniej

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dowiadujemy się, że w ubiegłą niedzielę przybył Trocki do Kamieńca Podolskiego i natychmiast odbył konferencyę z komisarzami powiatów granicznych. Razem z Trockim przymaszerował 17-ty korpus kawaleryi, który obsadził linię Zbrucza.

Przybycie Trockiego stało się hasłem wzmożonej działalności czerezwyczajki. Aresztowania odbywają się masowo, szczególnie wśród inteligencyi ukraińskiej. Przeciw tym aresztowaniom zaprotestował związek robotników cukrowniczych w Trościańcu (pow. Hajsyński) w liczbie 380. Na rozkaz Trockiego wszystkich oddano pod sąd wojskowy i wszystkich rozstrzelano.

Jak słychać, ta akcya sowietów stoi w związku z wzmagającym się ruchem petlurowskim.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na sobotniem posiedzeniu obradowała nad sprawą **likwidacyi ministerstwa byłej dzielnicy** pruskiej. Uchwalono, że poszczególne departamenty po wcieleniu ich do odpowiednich resortów, pozostają aż do rozwiązania ich przez własne ministerstwo w Poznaniu. Jako ostateczny termin likwidacyi wyznaczono dzień 31 grudnia br. Pozatem Rada ministrów powzięła uchwały w sprawie **zamknięcia granicy** dla wywozu nielegalnego i dla napływu żywiołów niepożądanych i uchwaliła powołać stałą komisyę międzyministeryalną dla opieki nad reemigrantami z Niemiec.

Strejki w Warszawie

Warszawa. (PAT) Porozumienie pomiędzy zarządem kolejek podjazdowych i pracownikami stało się faktem dokonanym. Pracownicy zgłosili się jeszcze dzisiaj do pracy. Pertraktacye z pracownikami tramwajowymi i służbą miejską stanęły na razie na martwym punkcie

Zaślepienie, czy zła wola?

Na szeregu posiedzeń sejmowej komisyi budżetowej toczyła się żywa dyskusya nad gospodarczem położeniem państwa. Stosunki bowiem ekonomiczne w państwie, w ostatnich zwłaszcza miesiącach, uległy tak znacznemu pogorszeniu, że komisya nie mogła przystąpić odrazu do szczegółowej dyskusyi nad budżetem, lecz była zmuszona zająć się wypadkami bieżących dni. Debata jednak nad naszem rozpaczliwem położeniem aprowizacyjnem i walutowem nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, nie wydobyła żadnej twórczej myśli i inicyatywy i.. skończyła się uchwaleniem votum zaufania p. Witosowi...

Obrady komisyi śledziliśmy z zainteresowaniem i napięciem uwagi, spodziewając się, że ciało to, złożone z najtęższych może głów obecnego Sejmu, zdobędzie się na jakąś twórczą inicyatywę, wskaże środki i sposoby, zmierzające do uchylenia grożącej nam zupełnej ruiny gospodarczej.

Niestety. Nietylko, że „najtęższe" te głowy — z małymi wyjątkami, — nie wykazały zrozumienia istotnego położenia państwa, ale pozwalały sobie na wystąpienia, będące prowokacyą dla licznych rzesz proletaryatu robotniczego i pracowników państwowych, cierpiących dziś najdotkliwiej z powodu drożyzny. Te „najtęższe" głowy przedstawiciele paskującej burżuazyi okazały się, jeżeli nie opanowane złą wolą, to zaślepione kompletnie egoizmem klasowym, z którego punktu widzenia oceniają zjawiska ekonomiczne i sądzą wypadki.

Wedle zdania większości komisyi, tak zwolenników rządu p. Witosa, jak i „opozycyjnych" endeków, przyczyną wzrostu drożyzny i bankructwa waluty nie jest wolny handel, powodem zaś strejków, — zdaniem „piastowców" i endeków, nie jest drożyzna i głód, lecz zawsze agitacya komunistyczna... A przecież ogromny wzrost drożyzny w ostatnich miesiącach nie jest czemś niespodziewanem, aby nie można się było zoryentować w przyczynach tego zjawiska. Zgubne skutki wolnego handlu przewidziane były **przez socyalistów**, a głosy ostrzeżenia najwybitniejszych przedstawicieli PPS w Sejmie nie trafiały ani do sumienia, ani do głów, zacietrzewionych obszarniczo-kmiecych tak ludowcowych, jak i endeckich posłów. Przewidywania socyalistów spełniły się, gdyż z chwilą ogłoszenia wolnego handlu ceny wszystkich artykułów żywności skoczyły w górę niesłychanie, mimo, że w maju jeszcze i w początkach czerwca ceny trzymały się w mierze, a nawet spadały.

Ze wzrostem cen szła katastrofa marki, do czego przyczyniła się i ostatnia **20-miliardowa emisya marek**, uchwalona przed feryami przez większość rządową. Dwadzieścia nowych miliardów marek — znikło momentalnie w bezdennych skrzyniach i kasach producentów rolnych i paskarzy, gdyż ani robotnik, ani urzędnik oszczędności żadnych poczynić nie jest w stanie, wydając wszystkie tysiące, jakie zarabia, na żywność.

Przyczyną spadku wartości marki — to wolny handel, zachłanność producentów rolnych i coraz nowe emisye marek, drukowanych dla pokrycia rosnących z powodu drożyzny wydatków państwowych na armię, urzędników i służbę państwową.

Tego w zaślepieniu klasowem burżuazya zrozumieć nie może.

Zamiast wyrozumienia dla ciężkiego położenia pracowników państwowych, — p. marszałek **Trąmpczyński** wołał: „gdy wam zamało, szukajcie sobie innej posady!" Dalej wzywał on PPS, by „przeprowadziła zaprzestanie strejków", skierowanych przeciwko państwu, jakgdyby strejki PPS tylko „urządzała" na zamówienie, które można odwołać! Faktu, że strejki są naturalnem następstwem wolnego handlu, który wywołał szaloną drożyznę, endecki marszałek w swem klasowem zacietrzewieniu uznać nie chce!

Mówiono o uzdrowieniu waluty, co przeprowadzić można tylko przez ograniczenie drożyzny i ściąganie odpowiednio wysokich podatków od kapitalistów. P. Trąmpczyński jest za „daniną", ale **„nie przeciągając jednak struny"**. Dlaczego? — bo mówi dalej endecki mąż, — że **„nie chodzi tak o ostateczny wynik, jak o to, aby świat widział, że mamy zamiar wydostać się z sytuacyi obecnej!"** A więc nie o realny i korzystny dla państwa wynik daniny chodzi p. Trąmpczyńskiemu, lecz o **pozory** wobec zagranicy, że niby burżuazya „ratuje" państwo, „nie przeciągając struny", to znaczy, nie tknąwszy kieszeni kmieci, obszarników i paskarzy!

Tak burżuazya chce ratować walutę i państwo, zarzucając robotnikom, że strejki „są zbrodnią wobec ojczyzny".

Otrzymał też p. Trąmpczyński odpowiedź od tow. posła dr. **Diamanda**, który zaznaczył, że „po oświadczeniu wybitnego przedstawiciela wielkiej własności ziemskiej, **księcia Czetwertyńskiego, że celem uchylenia się od płacenia podatków zmniejszą oni wytwórczość rolnictwa polskiego**, nie wolno panu marszałkowi zwracać się do robotników, aby morzyli głodem siebie i swoje rodziny".

Przeciw robotnikom i urzędnikom idzie zgodnie burżuazya miejska i wiejska, idą „ludowcy" wszystkich kierunków i endecy, będący dziś w „opozycyi". Wolny, niczem nie krępowany handel uważają oni za jedynie racyonalny dziś system gospodarczy.

I p. Witos w przemówieniu swem nie dotknął istoty rzeczy i zamiast wskazać środki, celem skutecznego zwalczania drożyzny i lichwy, przypomniał sobie argumenty z czasów inwazyi bolszewickiej i prawił o „zdrajcach, pozostających w związku z bolszewikami" i zapowiedział wstrzymanie redukcyi armii, „gdyż musi obsadzić szczelnie granice wschodnie, bo przez nie setkami napływają agitatorzy, szerzący ferment".

Czy nie należałoby raczej ukrócić samowolę i egoizm kmiotków i paskarzy, a wojskiem obsadzić granice poto, aby bez kontroli nie wywożono żywności poza granice kraju, który cierpi głód i drożyznę?

Jak widzimy, rządząca dziś burżuazya nie może się zdobyć na żadną myśl twórczą, na żaden realny plan, prowadzący do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych. — Ideał wolnego handlu zrealizowano kosztem ogólnej gospodarki państwowej, kosztem robotników, za cenę obniżenia wartości waluty... Dziś stoją bezradni, wymyślając na „zdrajców" i „agitatorów" i nadal trwają w swym egoizmie klasowym.

Czas najwyższy postawić **interes państwa całego** za hasło czynów i zamierzeń rządu, do którego powołać należy ludzi, którzyby sprawną i energiczną ręką ujęli ster polityki państwa i uratowali jego przyszłość i istnienie.

M. P.

JÓZEF LASOŃ

5

Szatan wojny

Szklarskiemu żal zrobiło się kaprala. Widział przecież wyraźnie, jak szatan wojny wszedł w człowieka. Kapral był przecież człowiekiem, jak on i inni. Wdział mundur i szatan go opętał. Trzepotał się dni kilka, kilkadziesiąt w jego szponach, jak ptak w orlich pazurach i uległ; i on, Szklarski, czuł, że za dni kilka ulegnie. Jeszcze bunt człowieka rozrywa zrastające się na nim szaty szatańskie, ale uledz musi...

— Dranie! — i łańcuszkiem żelaznym bije po palcach żołnierskich.

— Panie kapral! — mówi jeden z żołnierzy.

— Co jest? — krzyczy groźnie kapral.

— Bić nie wolno! Człowiekiem jestem!...

— Nie wolno! — ryczy kapral, — bydle jesteś, rekrut, drań, z matki prostytutki, z ojca kryminalisty, — i uderza pięścią w ślepia żołnierskie.

I stała się straszna rzecz...

Żołnierz jak stał w szeregu, karabin z rąk wyrzucił, bagnet błyskawicznie z pochwy wyjął i wbił w pierś kaprala.

. . . .

Szklarski nie może zasnąć.

Słyszy miarowy krok wartownika, chodzącego wzdłuż koszar. Obok niego śpią koledzy-żołnierze, strudzeni całodniową musztrą, chrapiąc jak organy.

Wieje od śpiących smród rozdętych żołądków, pot brudnych ciał, odór zwierza, trzymanego w klatce; lampa naftowa, przytwierdzona na drzewie do sufitu, rzuca słabe światełko na salę; panuje półmrok jaskini, kazamat więziennych dla dożywotnich skazańców.

Wśród tego półmroku zjawia się nagle wykrzywiona bólem twarz kaprala. Leży pośrodku izby w mundurze pokrwawionym, z bagnetem wbitym w serce.

Szklarski podniósł się, ażeby zobaczyć klęczącego obok kaprala.

Morderca kaprala klęczy nad trupem; łzy spływają mu po twarzy. Modli się i szepta:

— Bracie przebacz! Zabiłem cię!

— Będę pomszczony! — ktoś odpowiada.

Szklarski poznał głos. To Szatan Wojny przyczołgał się do głowy trupa i odpowiada mordercy.

— Bracie, zabiłem cię. Osierociłeś dzieci i żonę. Zabiłem cię, bo byłeś nam katem. Przebacz mi! Ani ty, ani ja nie jesteśmy winni!

— A kto winien? — szydzi Szatan przez usta zabitego.

Szklarski chce odpowiedzieć, wskazać na Szatana, ale niemoc przykuwa go do miejsca, nie może się ruszyć.

— A kto winien? — powtarza klęczący nad trupem.

— Bóg!... stwarzając człowieka, — szydzi Szatan.

Nieprawda, — zaprzecza Szklarski, — ludzie winni; człowiek stworzył zbrodnie...

Szatan nie zważa na słowa Szklarskiego, wysuwa się z pod zabitego, chwyta za ramię żołnierza, kieruje wzrok jego na Szklarskiego.

— Zabiłeś! Zaczekaj, jutro ciebie zabiją! Oto ten, — wskazuje palcem na Szklarskiego, — twój kolega, żołnierz, brat i chrześcijanin zastrzeli cię. He... i cóż ty na to?

Żołnierz przypadł do ziemi, czołgać się począł do nóg Szklarskiego:

— Nie zabijaj. Ja nie winien! Mam matkę, żonę, siostrę, chcę dla nich żyć. Kocham słońce, świat, człowieka. Nie zabijaj! On, ten kapral, był katem wolnego człowieka. Widziałeś, że mnie znieważył. Chciałem zabić militaryzm cesarski, a ugodziłem w niego. Godziłem w militaryzm cesarski, który się pastwił nad nami, a zaślepiony, zabiłem człowieka.

— Precz! — krzyczy Szklarski i zrywa się z posłania.

Ale Szatan go nie opuszcza... ciągnie za sobą. Weszli do lasu na polankę. Szatan uzbraja go w łopatę i każe kopać grób. Jakiś żołnierz wbija pal drewniany, inny kręci lniany powróz i do [illegible]wierdza.

— Co to? — pyta Szklarski.

Szatan się śmieje:

— Widzisz, wybrałem cię na kata. Wykopiesz grób dla żywego człowieka. Zastrzelisz go i w grobie tym pochowasz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pracowników państwowych

W dniu 31 sierpnia odbył się w Krakowie wiec pracowników państwowych w sali Sokoła, zwołany przez zarząd okręgowy zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej.

Wiec ten nazwać można historycznym, gdyż jestto pierwszy, który zgromadził wszystkie dykasterye państwowe w tak olbrzymiej liczbie. że sala Sokoła okazała się za mała.

Wiec zagaił tow. **Packan**, kolejarz, poczem wybrano jednogłośnie prezydyum, do którego weszli: od kolejarzy: Packan, Rokosz; ze Związku Nauczycielskiego: Nowak; ze Zrzeszenia Związków urzędników państw.: Górka; z poczty: Teppar, Kornicki; ze Zjednoczenia Zawodowego: Ratiński, Rosćmierowski; ze Związku zawodowego asystentów uniwersytetu Szymkiewicz.

Tow. **Chudzik**, kolejarz, przedstawił w krótkości odpowiedź Rady ministrów na postulaty pracowników kolejowych w szczególności, a pracowników państwowych w ogólności. Poprawa bytu przez podniesienie mnożnika wynosi u średnich pracowników zaledwie do 4000 mp., gdy w tymsamym czasie Rada ministrów, a względnie rząd podwyższył wszelkie artykuły, jak węgiel, który dla pracownika kolejowego za jedną tonę wynosi 6.800 mp. tąsamą drogą podwyższono tytoń i wszelkie inne artykuły. Zwraca się z apelem, by wiec dzisiejszy wypowiedział o sposobie walki o urzeczywistnienie faktycznej poprawy bytu.

P. Kornicki, pocztowiec, oświadcza, że nędza coraz większa, skutkiem polityki paskopiastów, która doprowadziła do obecnego stanu rzeczy; podkreśla patryotyzm pracowników, oraz dowodzi, że żaden z pracowników nie jest usposobiony antypaństwowo. Żądamy w państwie sprawiedliwości, aby się państwo nie zachwiało, żarcie partyjne jest u góry, a od nich zależy, by nas równo traktowano. Żeby tylko kolejarz walczył sam, byłoby z naszej strony potworne i niegodne, nie chcemy mnożników, my chcemy żyć. Takiemu rządowi, który do tego doprowadza pracowników państwowych wyrażamy wotum nieufności; apeluje do solidarności, oraz omawia termin jednomiesięczny dla rządu.

P. Szymkiewicz: Pustka w skarbie państwa jest wynikiem gospodarki rządu. Wieś dość się napaskowała i ona powinna płacić, na obszarze bowiem Rzeczypospolitej Polskiej jest 12 i pół miliona hektarów ziemi ornej, z czego gdy się strąci 2 i pół miliona hektarów na miejscowości zniszczone wojną, pozostanie 1.800 milionów mórg, z czego nie zrobi różnicy, jeśli obszarnicy zapłacą z jednego morgu jeden korzec zboża jako daninę państwową. Dochód ten przyniesie skarbowi państwa 126 miliardów marek; gdyby w tymsamym stosunku ściągnięto podatek z miast, uczyni to razem 200 miliardów marek, czem pokryłoby się deficyt państwa, oraz zaspokoiłoby się pracowników państwowych, dając im należyte uposażenie. Wobec tego odrzucamy propozycye rządu, bo rząd ma źródło, aby nasze postulaty należycie załatwić.

P. Nowak: Nauczycielstwo żywo zajmuje się losem wszystkich, zastanawia się nad tem, w jaki sposób byt ogólny możnaby poprawić, sądzi, że żądania powyższe należy poprzeć, t. j. opierając się na korcu żyta. Sądzi, że musimy oprzeć się na solidarności i organizacyi. Związek nauczycielstwa odbył szereg posiedzeń; należy wyłonić komisyę porozumiewawczą międzyzwiązkową, która mogłaby występować solidarnie wobec rządu.

Tow. dr **Müller** stwierdza, że podwyżka płac dla pracowników państwowych nie idzie w żadnym stosunku z drożyzną. Wobec tego rząd powinien przyjść z pomocą pracownikom państwowym przez dostarczenie artykułów pierwszej potrzeby (węgla na zimę itd.). Poseł Moraczewski zażądał, aby trzy czwarte wynagrodzenia pracowników państwowych wypłacał rząd w naturze.

Tow. poseł **Smulikowski** oświadcza jak członek sejmowej komisyi administracyjnej, oraz emerytalnej, że nie można znaleść recepty wobec tego Sejmu, przeważająca bowiem większość sejmowa odnosi się do pracowników państwowych nieprzychylnie, jak to miało miejsce przy automatycznym awansie dla pracowników państwowych, który został odrzucony. Stan urzędniczy i pracowników państwowych wobec tego jest zniżony do roli sług. Ustawa emerytalna, która obejmuje 360.000 urzędników państwowych przeszła li tylko sztuczką wówczas, gdy Sejm był znużony; to wszystko dowodzi o nieprzychylności rządu i Sejmu. Środki jego zdaniem, są: aby wszyscy pracownicy skonsolidowali się do wspólnej walki, kierownictwo tej walki musi się oddać wypróbowanym siłom. (Brawa).

Dr **Klimecki** twierdzi, że rząd i Sejm dotychczas nic nie uczynili, a co zrobili, to zdąża z błyskawiczną szybkością do ruiny państwa. Zaznacza, że państwu naszemu grozi utrata niepodległości; porusza podrożenie kolei, poczty itd.; jeśli klasa pracująca podejmie akcyę, aby nałożyć podatki na klasę posiadającą, to ta wola musi być decydująca.

Radca miejski tow. **Oplustil:** Rząd stoi nierządem, a państwo stacza się w przepaść. Mówca apeluje do solidarności.

Tow. **Grylowski:** Od połowy roku 1919 Związek zawodowy kolejarzy toczy walki z rządem o minimum egzystencyi dla pracownika kolejowego; walka ta doprowadziła już do czterech strejków, jednak z każdym miesiącem, a nawet z każdym dniem jest coraz gorzej. Obecnie przez uchwalenie wolnego handlu jesteśmy świadkami szalonej drożyzny, która jak lawina zalewa pracowników państwowych, w szczególności kolejarzy, skutkiem czego powstają epidemie, które dziesiątkują kolejarzy: Niema tygodnia, by nie wywieziono z pośród kolejarzy jednostek, pochłoniętych czerwonką, czy inną chorobą. Wziąwszy pod uwagę rozpoczynający się rok szkolny, który przy dzisiejszej drożyźnie pochłonie na przybory szkolne tysiące marek, sprowadzi nową klęskę, tem gorzej jest w Kongresówce, gdyż dotychczas płacono od dziecka za szkołę od 2.000 do 5.000 mk. miesięcznie, a obecnie te sumy napewno potroją się, nic też dziwnego, że na obszarze całej Rzeczypospolitej polskiej wre walka wśród kolejarzy i wybuchają strejki. Obecnie Kongresówka zapala się i nie będzie żadnej siły, któraby mogła powstrzymać walkę wygłodzonych ludzi, doprowadzonych do rozpaczy, nie pomoże w tym wypadku nawet militaryzacya. W dalszym ciągu podnosi, że zebranie dzisiejsze uważa za spóźnione, gdyż w dotychczasowej walce inteligencya zawodowa nie brała udziału, stojąc na stanowisku, że jak kolejarze wywalczą, to i oni dostaną; było to błędne, gdyż kolejarze w nieustającej walce osłabiają się i muszą być poparci przez całą służbę państwową. Obecna poprawa przez podwyższenie mnożnika przyniosła mowcy 3.700 mk., lecz z drugiej strony rząd zabrał 6.800 mk. za węgle. Najwyższy pracownik naszego okręgu opędzał deficytem, obecnie deficyt będzie podwójny. Podnosi, by pracownicy państwowi oparli się o równoważnik zbożowy, aby wypłacano ich pobory według kosztów zboża oraz, aby skonsolidowali się w wielką organizacyę, która obejmie całą służbę państwową, a wówczas nie pisaniem memoryałów, ale walką zdobędą minimum egzystencyi i ludzkie traktowanie.

Szumilewicz, kolejarz z Nowego Sącza: Kiedy kolejarze zastrejkowali w lutym, znaleźli się prokuratorzy i militaryzacya, ale na paskopiastów, którzy nie chcą płacić podatków, militaryzacyi, ani też prokuratorów niema; jest za natychmiastową walką.

Górka imieniem pracowników użyteczności publicznej oświadcza, iż sądził, że służba państwowa nie da się połączyć, dziś przyszedł do przekonania, że jest inaczej. Należy się złączyć, ale wszyscy jak jeden mąż. Wkońcu porusza sprawę emerytów i sierót.

Ryglewicz: Jeśli państwo egzystuje, to dzięki naszemu patryotyzmowi. P. Witos musi się cofnąć z drogi agitacyi, a patrzeć na poprawę bytu pracowników państwowych.

Rokosz popiera wniosek prof. Nowaka.

Tow. **Packan**, reasumując przemówienia, konstatuje, że niema jednolitego wniosku, jednak z przemówień wynikają dwa wnioski:

1) Za zorganizowanym jednolitym strejkiem w jaknajkrótszym czasie,

2) prof. Nowaka, aby nazajutrz, t. j. we czwartek zebrały się wszystkie zarządy związków, celem opracowania odezwy do społeczeństwa i rezolucyi do rządu.

Wniosek prof. Nowaka uchwalono, wobec czego zapowiedziano posiedzenie we czwartek na godz. 7.

Istotnie w czwartek 1 bm. wieczorem odbyło się w sali Ogniska nauczycielskiego posiedzenie zarządów związków, na które jawiły się wszystkie związki urzędnicze, z wyjątkiem sędziów. Po przeprowadzonej szerokiej dyskusyi, trwającej 5 godzin, uchwalono następującą odezwę:

FELIKS JASIEŃSKI

Z OPERY

„HRABINA“, OPERA MONIUSZKI

Pewien właściciel ogrodu posiadał wspaniałe śliwki, jabłka, morele, winogrona i brzoskwinie. Los nielitościwy zrządził jednak, że w ogrodzie tym nie chciały rosnąć grusze, a raczej, że rosły jedynie grusze... rodzące ulęgałki. Mógł więc dawać właściciel ogrodu gościom swym, o ile nie żądali gruszek i tylko gruszek, owoców rozmaitych mnogość wielką, rozmaitych i wspaniałych. Gdy jednak goście żądali gruszek, zjawiały się... ulęgałki. Albowiem najpiękniejsza dziewczyna dać może tylko to, co posiada, tak jak najgenialniejszy minister skarbu, pozbawiony władzy, któremu ministerya rachunków przedstawiać nie chcą, pieniądze trwonią i rozkradają, dawać może jedynie taką walutę, która jest tragedyą dla interesowanych, zaś librettem do operetki dla obcokrajowców.

Mamy genialne etiudy, preludya, sonaty, ballady i inne muzyczne brzoskwinie, dzięki jedynemu geniuszowi, którym poszczycić się może ogród muzyki polskiej, dzięki Chopinowi, całemu światu znanemu, przez cały świat uznanemu.

Taki jedynie artysta jest genialny, nieśmiertelny, przez całą cywilizowaną ludzkość czczony, który zdoła pierwiastek narodowościowy podnieść do znaczenia ogólnoludzkiego.

Gęś swojską, żerującą na pastwisku, dojrzy krótkowidz, gdyż może się do niej zbliżyć, a nawet pomacać. Orla, szybującego pod i nad chmurami, dojrzeć trudniej, a kołtuny głowy zadzierać nie lubią, nie mówiąc już o tem, iż są niezmiernie krótkowzroczne.

Kołtuny lubią ulęgałki; kołtuny — to większość. Większość rządzi. Więc na stole zjawiają się ulęgałki. Swojskość — to grunt. Swojskość, nie zaś artyzm. Coś, co „miłe“ „wpada“ w ucho. Coś, w czem najobrzydliwsze wady narodowe czy właściwości narodowe znajdują wyraz najdoskonalszy więc np. rubaszność w połączeniu z płaczliwą gadatliwością; coś co było przestarzałe już w kołysce, a jako forma, najbanalniejszą włoszczyzną. Forma znana, więc dostępna, zrozumiała już nietyle dla niemuzykalnych, ale nawet amuzykalnych.

Jest różnica pomiędzy geniuszem, stwarzającym nowe światy, będącym źródłem, z którego wypływają — przez dziesiątki lat, nowe kierunki, a talentem, nie wiele umiejącym, bojaźliwym, drepcącym utartą ścieżką, który po za rodzinną Pipidówkę nigdy nie wyjechał i nigdy nie wyjedzie, którego nikt nigdy nikomu narzucić nie zdoła. Można — bez końca — okłamywać siebie; świat okłamać się nie da.

Chopin jest przez nas tolerowany. Moniuszko — uwielbiany. O Chopinie mówi się i pisze bez epitetów. Co innego Moniuszko. „Nasz“ „genialny“, „kochany“, „rzewny“, „swojski“, „popularny“, „dostępny„ „twórca oper polskich“ A opera — to przecie szczyt artyzmu. Cóż wart ten „półfrancuz“, Chopin? Wszak nie napisał ani jednej opery! Opera, nawet podła. to taka awantura ze śpiewami i tańcami (balecik — smaczny kąsek!), z którą żaden utwór muzyczny — chociażby najgenialniejszy — mierzyć się nie jest w stanie. Opera cieszy każdego kołtuna, operę „rozumie“ każdy kołtun, nawet taki, który ma wadę w głowie. Jeżeli go muzyka nie interesuje, to ma kostyumy, no i balecik. Bo „porządna“ opera musi posiadać wkładkę baletową. Łydki — grunt. A w żadnej sonacie nie ma ani kawałka łydki.

Stolica Piastów i Jagiellonów musiała posiadać operę. Wypada, o ile się nie jest partykularzem, mieć operę. Posiadanie opery nie jest

Pracownicy państwowi do społeczeństwa polskiego

OBYWATELE!

Położenie nasze jest nie do zniesienia, pomimo doskonałych tegorocznych zbiorów jesteśmy skazani na głód, wobec czego jesteśmy zmuszeni podać do waszej wiadomości, że wszelkiemi rozporządzalnemi środkami będziemy dążyli do uzyskania takich płac, któreby nam zapewniły przyzwoite utrzymanie. Na minimum płacy uważamy sześć korcy (600 kilogramów żyta na miesiąc). Nie wymagamy od rządu, żeby nam je dostarczył w naturze, ale żądamy, ażeby nam wypłacał pieniężny równoważnik tej ilości żyta według cen rynkowych. Jednocześnie żądamy, aby wszelkie płace na przyszłość były oznaczone, przyjmując za podstawę zamiast marki, wartość rynkową korca (100 kg. żyta).

Ażeby rząd miał z czego płacić, żądamy przeprowadzena daniny majątkowej na rzecz państwa. Wieś ma dać z morgi ornej ziemi jeden korzec żyta, to znaczy ma wpłacić do kasy państwowej tyle marek, ile wart jest korzec żyta w wolnym handlu. Wobec tego, że Kongresówka, Małopolska i Poznańskie posiadają 12 i pół milionów hektarów ornej ziemi, można, pomijając Pomorze i kresy wziąć za podstawę opodatkowanie 10 milionów hektarów, czyli 18 milionów morgów roli. Przyjmując wartość korca żyta równą 7 tysięcy marek, otrzymamy 126 miliardów marek. Tyle powinna zapłacić wieś. W takim samym stosunku powinno złożyć daninę miasto. Razem około 200 miliardów mk. zasili kasę państwową. Wystarczy to i na pokrycie niedoboru budżetowego i na podwyżkę naszych płac. Zarazem ustanie potrzeba drukowania banknotów i marka przestanie tracić swoją wartość.

Żądamy oprócz tego zmiany systemu podatkowego w tym kierunku, ażeby podatki pośrednie nie były podwyższane, natomiast: żeby dochody państwowe opierały się głównie na podatkach bezpośrednich. Ażeby zaś dochody państwowe nie zmniejszały się skutkiem spadku waluty, żądamy oznaczania podatków bezpośrednich w korcach żyta. Wreszcie, ażeby danina majątkowa i podatki były naprawdę ściągnięte, żądamy stosowania kary więzienia do niechcących płacić.

Występujemy wobec Was, jako obywatele kraju, świadomi nietylko swoich praw, ale i obowiązków. Daleka nam jest myśl szkodzenia państwu. Jeżeli jednak rząd nie okarze dobrej woli i nie spełni naszych słusznych żądań, będziemy zmuszeni złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, które z tego mogą wypłynąć.

Komitet Wykonawczy Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie.

Kraków, 1 września 1921.

Żądania pracowników państwowych

Rezolucya pracowników państwowych wszystkich dykasteryj powzięta jednogłośnie na wiecach 27 i 31 sierpnia 1921 roku w Krakowie

Pracownicy państwowi wszystkich dykasteryj okręgu krakowskiego zebrani na wiecu dnia 27 i 31 sierpnia 1921 w Krakowie konstatują, że ich obecne położenie ekonomiczne grozi zupełną zagładą wszystkich pracowników państwowych tak fizycznie jak i umysłowo pracujących,

Winę tego rozpaczliwego położenia należy przypisać odpowiedzialnym czynnikom rządowym, które porwane egoizmem klasowym lub pozbawione śmiałego patryotyzmu dopuściły do poniżenia pracowników państwowych, a tymsamym do poderwania przyszłości państwa polskiego.

Ogół pracowników konstatuje, że wydatki połączone z administracyą państwa powinny być pokrywane wyłącznie ze zwyczajnych dochodów, zaś podwyższenie płac pracowników za pomocą druku nowych banknotów przedstawia się teoretycznie jako oszustwo popełnione świadomie na korzyść klas posiadających.

Ponieważ cierpliwość pracowników państwowych jest już całkiem wyczerpana i nie ma nadziei, aby ich dotychczasowa powściągliwość, oparta na prawdziwym patryotyzmie, mogła doprowadzić do wyrównania krzywdy, pracownicy państwowi postanawiają solidarnie chwycić się samoobrony nie wyłączając powszechnego strejku jako jedynego środka w obronie swych słusznych praw i w obronie zagrożonego państwa.

Ponieważ strejk pracowników państwowych mógłby przynieść nieobliczalne szkody, ci ostatni zakreślają rządowi i Sejmowi polskiemu jednomiesięczny termin do spełnienia ich sprawiedliwych żądań, które określają w następujący sposób:

a) najniższa płaca pracownika państwowego powinna wynosić 6 korcy żyta, czyli obecnie około 50 tysięcy marek polskich miesięcznie, a następnie powinna odpowiednio wzrastać stosownie do liczebności rodziny, lat służby i stopnia;

b) pokrycie wydatków połączonych z podwyższeniem płac może nastąpić tylko ze zwyczajnych dochodów państwa i w tym celu pracownicy państwowi żądają bezwarunkowo podniesienia przedewszystkiem podatków bezpośrednich stosownie do obniżenia się wartości pieniądza i stosownie do zwyczajnych wydatków państwa, wreszcie ściągnięcia jednorazowej daniny majątkowej w wysokości jednego korca żyta z jednej morgi i podobnej daniny z miast.

Pracownicy państwowi konstatują, że podniesienie podatków nawet do jednego korca żyta, czyli około 7 tysięcy marek z jednej morgi jst sprawiedliwym ciężarem i nie wywoła nowej drożyzny, albowiem ceny towarów konsumcyjnych stosownie do praw ekonomicznych nie mogą przekroczyć cen ogólno światowych i dlatego każde obciążenie podatkami bezpośrednimi, a w szczególności obciążenie ziemi spadnie na paskarski dochód producenta, który dotychczas mimo olbrzymich zysków nie przyczyniał się do wydatków państwa.

Celem ujednostajnienia akcyi pracownicy państwowi okręgu krakowskiego wzywają swych kolegów w całej Polsce do zupełnej solidarności i do uchwalenia tej samej rezolucyi, oraz do przesłania jej pod adresem Komitetu Wykonawczego Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie, Rynek 29, które będzie czuwać nad skutecznością całej akcyi, przyczem nadmienia, że krakowska organizacya nawiązała kontakt z wielu środowiskami pracowników państwowych.

Równocześnie zebrani na wiecu pracownicy państwowi wzywają całą inteligencyę pracującą, a w szczególności pracowników autonomicznych i prywatnych, oraz całą klasę pracującą do popierania słusznej akcyi.

Wiadomości polityczne

ROZWIĄZANIE WSZECHROSYJSKIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO

Niedawno w Moskwie powstał wszechrosyjski komitet dla zorganizowania akcyi ratunkowej wobec katastrofy głodowej. Do komitetu weszli reprezentanci wszystkich sfer ludności, nawet burżuazyjni kadeci byli reprezentowani. Po krótkiej działalności komitet został bagnetami rozpędzony przez bolszewików. Wielu jego członków aresztowano, a archiwa opieczętowano.

Według sowieckich zródeł, komitet wykonawczy sowietów postanowił na posiedzeniu dnia 18 sierpnia wstrzymać wyjazd członków komitetu ratunkowego zagranicę i „zaproponować", ażeby członkowie komitetu skoncentrowali swą akcyę na objętych przez katastrofę głodu i zarazy terenach, to znaczy, aby sami udali się na owe tereny. Oznaczało to złamanie komitetu, którego akcya zaczynała nabierać politycznego znaczenia i groziła osłabieniem czynników sowieckich. Toteż komitet postanowił się bronić przed deportacyą i uchwalił rezolucyę, stwierdzającą, że komitet uzależnia swoją pracę od wyjazdu zagranicę wyznaczonej przez siebie delegacyi i odrzuca propozycyę wyjazdu na objęte klęską terytorya. Ta rezolucya spowodowała rozwiązanie komitetu, który został uznany przez bolszewików za kontrrewolucyjny.

bynajmniej dowodem posiadania kultury muzycznej i pałania miłością dla muzyki. Tu chodzi o wartość artystyczną repertoaru i zespołu. Co to jest opera polska? To są właśnie — z ogólnoludzkiego punktu widzenia — ulęgałki. Teatr w Krakowie nie mógł wystąpić np. z „Parsifalem", jako premierą, a zespół nie mógłby imponować stolicom świata. Nie o to też chodzi. Chodzi o zdanie sobie sprawy z sytuacyi, o niesmarowanie pióra wazeliną i o pamiętanie wiekopomnych słów Stanisława Witkiewicza, ojca: niema narodu bardziej załganego i bardziej obełgiwanego". Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. Każda publiczność ma takich recenzentów, na jakich zasługuje. Czytelnicy „Czasu", założonego, jak wiadomo, przez Torquemadę, rozkoszować się mogą elukubracyami największego kpiarza w Europie — Boy'a — i wierzą mu na słowo, iż „Tumor Mózgowicz" jest jednem z największych arcydzieł literatury wszechświatowej. Czy mniej postępowi czytelnicy „Naprzodu" strawią twierdzenie, że Moniuszko jest talentem drugorzędnym, trzeciorzędnym, ze harmider wyczyniany a propos wystawiania „Halki", „Strasznego dworu" czy „Hrabiny" jest okłamywaniem siebie i drugich? A jednak trzeba zacząć mówić i pisać o wielkości... Chopina. Sposobność wyborna: po premierze krakowskiej jednej z oper Moniuszki, o których świat nigdy wiedzieć nie będzie chciał. Libretto nigdy nie jest przeszkodą. Każde libretto można przetłumaczyć. Niechaj tylko muzyka posiada wartość rzeczywistą! Tutaj ta wartość — nie wyłączając „Halki" — jest — zawsze z ogólnoludzkiego punktu widzenia — bardzo niewielka. Rozumie to w Polsce zaledwie kilku fachowców; i tym brakuje odwagi, by jasno i dobitnie zdanie swoje wyrazić. Boją się niepopularności; boją się tłumu, który wydał sąd, nie stając na artystycznym punkcie widzenia, choć, gdy idzie o sztukę, tylko ten punkt obowiązuje.

Na uroczystościach chopinowskich we Lwowie Żeleński odśpiewał pieśń na cześć... Moniuszki i wezwał młodych kompozytorów do kroczenia nie za Chopinem, lecz za Moniuszką. Fakt niesłychanie charakterystyczny, pogląd niesłychanie błędny, ale dowód wielkiej odwagi cywilnej, ze względu na chwilę. Pal djabli takt, takie jest moje przekonanie, pomyślał sobie nestor muzyków polskich i nawet w takiej chwili obowiązkiem moim jest dać temu przekonaniu wyraz.

Wobec zanikania kultury wszędzie, a zwłaszcza u nas, wobec tego, że ludzie muzykalni, kulturalni nie są w stanie, dla braku gotówki, uczęszczać do teatrów i na koncerty, wobec tego, że dyrekcye wszelkiego rodzaju stosować chcą i muszą repertoary i programy do gustów nuworyszów, czyli wzbogaconej dziczy, kult Chopina zanikać będzie coraz bardziej. Moniuszko zyskiwać będzie coraz więcej na popularności, albowiem pisał opery, a paskarze w Pipidówce chcą posiadać operę. Moniuszko był człowiekiem niezmiernie sympatycznym, szlachetnym i artystą w duszy. Jest poniekąd tragedyą, iż do twórczości tego człowieka lgnie właśnie nie to, co najwykwintniejsze w narodzie, ale to, co najpospolitsze, najmniej kulturalne. Bo przecie Moniuszko nie komponował z myślą o paskarzach krakowskich. A jak się roztkliwia dusza (?) paskarza, gdy usłyszy „szumią jodły na gór szczycie"! Chopin nie zdobył się nigdy na nic podobnego. Jedna tylko Bądarzewska bije Moniuszkę — nawet Moniuszkę — „Modlitwą dziewicy", wygrywaną — szczyt popularności — przez córki stróżów paryskich Ale Francuzi są jednym z najmniej muzykalnych narodów, tak jak zespół opery paryskiej jest, od wielu lat, jednym z najsłabszych na świecie. Nie żądajmy zatem zbyt wiele od krakowskiego. Na ocenę przyjdzie czas. Dzisiaj zająć jedynie należało stanowisko w kwestyi zasadniczej.

—ooo—

Zatarg węgiersko-austryacki

Zajścia w zachodnich Węgrzech są klasycznym dowodem, że rządząca na Węgrzech oligarchia niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała. Jak przed wojną, ucisk narodowościowy i pomiatanie zasadami demokratycznemi były głównemi podporami rządów Tiszów i Andrassych, tak i obecnie nic się nie zmieniło, mimo twardego losu, jaki na Węgry spadł. W wyniku wojny Węgry zostały najbardziej ze wszystkich zwyciężonych państw dotknięte. Utraciły przeszło połowę swego terytoryum, w tem wszystkie, zamieszkałe przez niewęgierskie narodowości: Słowaków, Rumunów i Serbów; musiały poddać się rozmaitym ograniczeniom i zostały zdegradowane z pierwszorzędnego stanowiska w środkowej Europie na najniższy stopień.

Przegrana wojna wtrąciła Węgry w wir niesłychanych zamieszek wewnętrznych. Węgry były pierwszym w byłej monarchii krajem, w którym wybuchła rewolucya; po względnie pokojowym przewrocie w listopadzie 1918 r. nastąpił w marcu 1919 r. przewrót gruntowny: z republiki robotniczo-mieszczańskiej na ustrój sowiecki ze wszystkiemi następstwami, który potrwał do sierpnia 1919 r. Po załamaniu się tego ruchu, który wobec przeważnie agrarnego charakteru kraju był tylko sztucznym tworem, zaczęła się najdzikasza reakcya. Do rządów wróciła klika szlachecka, z dodatkiem najbardziej na świecie egoistycznej klasy: małych rolników i ten nienaturalny związek wytworzył „kurs chrześcijański", który z chrześcijaństwem nie miał nic wspólnego, gdyż główną jego podstawą były mordy i prześladowania polityczne i religijne.

Zwycięska koalicya patrzała przez palce na to, co wyprawiali Pronay, Hejjas, Oszterburg i inni oprawcy, grupujący się to w związku „budzących się Węgrów", to w związku byłych oficerów. Nawet protest całego świata robotniczego, którego wyrazem był zawieszony przez Międzynarodówkę amsterdamską bojkot, nic nie pomógł. Węgry miały cichego protektora we Francyi, której koła monarchistyczne z sympatyą spoglądały na przygotowania do powrotu Habsburgów, jako ostoi katolicyzmu i reakcyi. — Wkońcu Węgry, zachęcone tem pobłażaniem, odważyły się na krok, który jest policzkiem dla wielkiej koalicyi.

Traktat w Trianon postanawia, że Węgry mają odstąpić Austryi kilka, przeważnie przez ludność niemiecką zamieszkałych komitatów zachodnio-węgierskich, wzdłuż granicy Austryi Niższej i Styryi, z centralnem miastem Oedenburg (Szoproń). Oddanie to do rąk reprezentantów koalicyi miało nastąpić równocześnie z opróżnieniem przez Serbów komitatu Baranya (Pięciokościoły), mimo, że ludność miejscowa z rozpaczą broniła się przeciw oddaniu jej w ręce katów węgierskich. Podczas gdy Serbowie opróżnili Pięciokościoły, Węgry formalnie zaczęły oddawać komisyi koalicyjnej zachodnie komitaty, gdy nagle nastąpiła niespodzianka: bandy oficerskie, z Oszterburgiem i Hejjasem na czele, wkroczyły do kraju, wypędziły żandarmeryę austryacką i trzymają kraj pod strasznym terorem, mimo obecności na miejscu komisyi koalicyjnej, złożonej z generałów angielskiego, francuskiego i włoskiego.

Rząd budapeszteński udaje niewiniątko: on o niczem nie wie, to prywatne bandy urządziły ten napad, rząd jest gotów do układów z Austryą itd. A koalicya spogląda na to z założonemi rękami, zadowalając się notami, wysyłanemi z Paryża, które rząd budapeszteński ignoruje.

Ten pierwszy atak na jeden z traktatów, które miały pacyfikować Europę, wywołał wzburzenie w krajach, które mają najwięcej powodów obawiać się zamysłów rewanżowych Węgier: w Czechach, Rumunii i Jugosławii. Rządy tych państw, jak wiadomo, tworzących „małą ententę", oświadczyły, że nie ścierpią tego gwałtu węgierskiego i ofiarowały wielkiej koalicyi swą siłę zbrojną dla wymuszenia poszanowania dla traktatu. Czy wielka koalicya tę ofertę przyjmie, czy może wda się z Budapesztem w targi? W ostatnim wypadku byłoby to jawną zachętą dla innych państw do naśladownictwa.

Sprawa ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli się uwzględni, kto kieruje tym ruchem. Oto za kulisami kieruje nim b. prezydent ministrów, Stefan Friedrich, głowa „legitymistów", tj. zwolenników powrotu ex-cesarza Karola. Jeżeli zamach się uda, legitymiści będą otoczeni aureolą ocalenia kawałka kraju przed zaborem i to niewątpliwie wzmocni ich stanowisko. Właśnie ta strona sprawy wywołuje największe zaniepokojenie w „małej entencie" i może spowodować ich interwencyę zbrojną.

KRONIKA

Kraków, 4 września.

Nowe podatki i opłaty gminne

W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem ze względu na podwyżkę cen węgla i płac podwyższono opłaty rzezalniane o 100 proc., co da rocznie o 15 mil. mk. więcej. Również podwyższono należytości za lód. Następnie odbyło się wspólne posiedzenie komisyi administracyjnej i aprowizacyjnej w sprawie ustalenia opłat akcyzowych na podstawie projektu taryfy podatku spożywczego, uchwalonego przez Radę miejską dn. 21 lipca b. r. W myśl referatu naczelnika akcyzy dr Zawedzkiego ustalono te opłaty w następującej wysokości: 1) bydło rogate za 1 kg. żywej wagi 1.30 mk., 2) świnie 2.70 mk., 3) mięso 2.50 mk., wieprzowina 4 mk., 4) indyk 60 mk., gęś, kaczka 30 mk., kura 15 mk., gołąb 2 mk., 5) jeleń 120 mk., zając 20 mk., 6) dziczyzna rozrąbana za 1 kg. 5 mk., 7) bażant 50 mk., dzika gęś 40 mk., kuropatwa 15 mk., kurka wodna 5 mk., kwiczoł 2 mk., 8) ryby szlachetne za 1 kg. 10 mk., ryby białe i śledzie 3 mk., 9) owoce zwykłe 2 mk., szlachetne 6 mk., 10) tłuszcze i oleje 4 mk., nafta 1 mk., 11) mydło 2 mk., mydełka toaletowe 15 mk., 12) owies za 100 kg. 100 mk., 13) siano, słoma 40 mk., 14) węgle 6.50 mk. — Opłaty te wejdą w życie po zatwierdzeniu przez przełożone władze, co będzie publicznie ogłoszone.

Potanienie chleba — Zaopatrzenie miasta w drzewo

Na sobotniem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej omawiano sprawę dostawy drzewa miękkiego i twardego dla gminy. W poniedziałek ma się odbyć konferencya z dostawcą, oferującym znaczną ilość drzewa twardego ze wschodniej Galicyi. Następnie ustalono cenę chleba na 105 mk. za kilogram.

Szkarlatyna i dyfterya w Krakowie

(k.) W ostatnich dniach zanotowano w Krakowie kilkanaście wypadków szkarlatyny i dyfteryi. Choroby te szerzą się szczególnie wśród małych dzieci. Zachodzi obawa rozszerzenia się tych zakaźnych chorób ze względu na przyjazd dzieci szkolnych z prowincyi, gdzie szczególnie panuje epidemia tych chorób. Fizykat miejski ostrzega, aby każden wypadek zasłabnięcia na te choroby zgłaszano do urzędu zdrowia, celem radykalnego przeciwdziałania wybuchowi epidemii. Jak nas informują, pewne czynniki, z łatwo zrozumiałego powodu tają poszczególne wypadki choroby, nie zawiadamiając miejskiego urzędu zdrowia. Wskazanem byłoby, aby odpowiednio władze ograniczyły przybywanie do Krakowa tłumnych wycieczek, które przedewszystkiem przynoszą do miasta wszelkie choroby zakaźne.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że dzieci wysłane ze żłobka krakowskiego do Zakopanego w liczbie dwudziestu zapadły na szkarlatynę.

Sprawa elektrowni miejskiej

(k.) W sprawie katastrofalnego stanu elektrowni, z powodu braku węgla, odbyła się wczoraj konferencya prezydyum miasta Krakowa u wojewody, podczas której prezydyum miasta przedstawiło p. wojewodzie wstrzymanie przydziału węgla elektrowni przez inspektorat węglowy. P. wojewoda żywo zainteresował się tą sprawą i przyrzekł energiczne poparcie w tej sprawie u odpowiednich czynników, aby podobne wypadki w przyszłości się nie zdarzały. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym nadeszła pewna ilość węgla, tak, że na razie nie zachodzi bezpośrednia groźba zamknięcia elektrowni.

Z naszej strony dodajemy, że dziwne się wydaje postępowanie inspektoratu węglowego, który wstrzymując przydział węgla dla elektrowni naraża na katastrofę nietylko mieszkańców Krakowa przez pozbawienie oświetlenia ulic, ale i szereg zakładów przemysłowych naraża na olbrzymie straty.

Wybuch źródła mineralnego w Krakowie

(k.) Jak się dowiadujemy, podczas kopania studni na Nowej Wsi dla użytku nowo budującej się fabryki wytrysła woda mineralna. Właściciele fabryki oddali wodę tę do zbadania chemicznego, dla ustalenia jakości składników, znajdujących się w tej wodzie. Woda mineralna posiada wielką ilość kwasu węglowego, a w smaku przypomina Giesshüblera.

„Ilustrowany Przegląd Teatralny" z dniem 1-go września zmienił nazwę na **„Przegląd Teatralny i Kinematograficzny"**. Objętość zeszytu rozszerzona została do 12 kolumn. Prenumerata od 1 września wynosi: półrocznie 900 mk., kwartalnie 480 mk. — Numer pojedynczy 40 mk.

Zgłoszenie lokatorów. Magistrat wzywa ponownie właścicieli względnie administratorów realności, którzy dotychczas nie pobrali arkuszy spisowych, aby zgłosili się po odbiór tych arkuszy bezzwłocznie, a najpóźniej do środy 7 b. m. w miej. biurze dla kontroli spożycia, pl. WW. Świętych 6, I p., a następnie wypełnione arkusze złożyli w wspomnianem Biurze do piątku 9 b. m. Z uwagi, że nieprzedłożenie wypełnionych arkuszy spisowych uniemożliwia wygotowanie nowych legitymacyj do poboru cukru, nafty i świec magistrat będzie zmuszony pociągnąć niedotrzymujących powyższych terminów do surowej odpowiedzialności karnej.

Zgromadzenie nauczycieli szkół przemysł. uzup. zawod. i handl. odbędzie się w dniu 7 września, t. j. we środę o godzinie 6 wieczorem w lokalu Ogniska, Rynek Gł. 29, II p.

Z teatru J. Słowackiego. Sezon 1921-22 otwiera się arcydziełem fredrowskiem „Zemsta" we wtorek 6 b. m. Kasa zamawiań otwarta jest już od dzisiaj rano od 9 do 1 w południe. Inauguruje nowy sezon „Zemstą" daje jej scena im. Słowackiego nową inscenizacyę i oprawę, oraz obsadę najwybitniejszych sił swego zespołu. I tak w roli podstoliny ujrzymy p. K. Bednarzewską, jako rejent przypomni się w swej świetnej kreacyi z lat dawnych reż. Sosnowski, cześnika gra p. Guttner i in. Nadto artysta scen warszawskich p. Jerzy Leszczyński, bawiący w przejeździe w Krakowie, pozyskany został na kilka występów i w inauguracyjnej „Zemście" ukaże się w niewidzianej jeszcze u nas jego roli Papkina. Z młodych sił przedstawią się pp.: Modzelewska Marya (Klara) i Niewiarowicz (Wacław).

Z teatru Bagatela. „Prawdziwa miłość" R. Bracco wieczorem, „Ich czworo" G. Zapolskiej popołudniu dane będą w niedzielę. W przygotowaniu komedya Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli". Abonament w kancelaryi teatru od 5—7.

Miejski teatr: opera i operetka. Inauguracyjne przedstawienie opery Moniuszki „Hrabina" odbyło się przy wypełnionej doszczętnie sali teatralnej i doznało bardzo gorącego przyjęcia. „Hrabina" będzie powtórzoną w niedzielę 4 b. m. Bilety na to przedstawienie w kasie teatralnej przy ul. Rajskiej.

„Taniec szczęścia" będzie najbliższą premierą teatru Nowości. Do operetki tej napisał Robert Stolz muzykę świeżą, pełną rytmu, uwzględniającą współczesne prądy i zawierającą dużo melodyi, Onstpów, Fox-trotów, oraz prześliczne walce. Czarująca muzyka Stolza będzie prawdziwą niespodzianką dla muzykalnej publiczności Krakowa. W niedzielę pop. i wiecz. „Kapłanka ognia", przepiękna operetka Walentinowa.

Szkoła dramatyczna przy współdziale teatru Bagatela w Instytucie muzycznym rozpoczyna pierwszy rok nauki (kurs dwuletni) dnia 15 b. m. Wykłady teoretyczne prowadzą: dr M. Szyjkowski, prof.

U. J., dr F. Kopera, prof. U. J., część praktyczna spoczywa w rękach znakomitych artystów i reżyserów Bagateli pp. Nowackiego, Węglerki i Wysockiego. Ponadto współpracują pp. Kliszewska (insp. głosu) i Wernicka (plastyka rytmiczna). Uczniowie statystować będą na scenie Bagateli, absolwentom zapewnia się debiut. — Wpisy przyjmuje kancelarya Inst. muz. (św. Anny 2) codziennie od 11—1.

Konserwatoryum krak. Tow. muzycznego przeniosło się do gmachu Starego Teatru i rozpoczęło wpisy od poniedziałku 29 z. m. w godzinach od 5—7 wieczorem. Na ten rok szkolny udało się zarządowi Konserwatoryum pozyskać dwóch wybitnych pedagogów, dla klasy śpiewu solowego prof. I. Warmutha, dla klasy skrzypiec prof. K. Wierzuchowskiego.

Pod adresem D. O. G. W koszarach 20 p. p. na Krowodrzy zajmuje od kilku miesięcy wdowa po pułkowniku (jedna osoba) cztery pokoje i kuchnie. — Tymczasem żonaci i dzieciaci oficerowie nie mają gdzie mieszkać i mieszczą się kątem przy rodzinach swoich, względnie mieszkają osobno, a ich żony i dzieci osobno, często na prowincyi. Spodziewamy się że dowództwo D. O. G. wglądnie w tę sprawę i przydzieli to mieszkanie jakiemuś oficerowi, obarczonemu rodziną.

Starostwo krakowskie mieści się przy ul. Starowiślnej, pałac Puszeta, nr. telef. 3554.

Echa fałszerstwa kart węglowych. W związku z fałszerstwami kart węglowych popełnianemu przez szajkę handlarzy, o czem już donosiliśmy, aresztowała policya krakowska dalszego wspólnika szajki w osobie Leona Brennera z Podgórza.

Amator książek. Policya aresztowała Józefa Musialika, lat 29, urzędnika prywatnego, w chwili, gdy kradł książki w księgarni Piwowarskiego, przy ul. św. Jana 3. Jak śledztwo utwierdziło, Musialik popełniał już od dłuższego czasu kradzieże książek. Szkoda znaczna.

Okradzenie kupca. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy skradli z mieszkania Hermana Ungera, kupca z ul. Dietla 59, znaczną ilość bielizny, garderoby i biżuteryi wartości 550.000 mk. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że skradzione przedmioty przyjmował od złodziei 28-letni Edward Kowalczyk, stróż kamieniczny. Paserowi odebrano część rzeczy wartości 150.000 mk. Kowalczyka aresztowano.

Włamanie. Do sklepu Kazim. Bartoszewskiego włamali się onegdaj niewyśledzeni sprawcy i skradli znaczne ilości wina, wódek i artykułów spożywczych wartości 60.000 mk.

Kradzieże kieszonkowe. Wczoraj skradziono w tramwaju Salomonowi Gemeinerowi portfel z kwotą 17.000 mk. oraz 42 kor. czeskich. — Na Rynku Kleparskim wyrwał wczoraj z ręki p. Maryi Kozik 16-letni Zygmunt Barwik torebkę ze znaczną gotówką. Ujęto go i aresztowano.

(k.) **Harakiri.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Warschauera, gdzie 19-letni Jan Mastaleerz, wyrobnik, wpakował sobie nóż w brzuch, tak, że wyszły mu na wierzch wnętrzności. Powodem tego strasznego czynu była chęć zemsty na bracie, z którym się poprzeczał. Mastalerz twierdził, że „na złość bratu" chciał sobie życie odebrać. Lekarz pogotowia przewiózł Mastalerza do szpitala, gdzie udali się także dorożkami przyjaciele jego i awanturując się chcieli ciężko rannego „odbić" doktorom. Wezwano policyę, która rozpędziła wesołych przyjaciół.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. Przy sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2905656.

Padlina pożywieniem we Lwowie. Przodownik policyi Kowalów, wczoraj otrzymał poufną wiadomość, że Anna Leszańczukowa, żona pomocnika rakarskiego, padlinę zabraną z miejskiej rakarni sprzedaje Mieczysławowi Skulskiemu, zamieszkałemu przy ul. Ormiańskiej l. 29. Skulski z tego mięsa sporządzał gulasz, zrazy itp. potrawy, które sprzedawał na pl. Krakowskim na straganie. Kowalów udał się do mieszkania Skulskiego i znalazł tu plecak padliny, którą przyniosła żona Leszańczuka, oraz wiele potraw przygotowanych do rozsprzedaży. Weterynarz miejski Gottlieb stwierdził, że mięso to było padliną, a potrawy zostały sporządzone z podobnego mięsa. Mięso i potrawy odesłano do rakarni w celu zakopania. Aresztowany Skulski zeznał na policyi, że nabywał padlinę dla swej nierogacizny, którą posiada w Winnikach i nie wie, co żona jego czyniła z tem mięsem. Aresztowano również Annę Leszańczukową, zaś mąż jej Wiktor zbiegł przed aresztowaniem. Po dłuższem poszukiwaniu zdolano i jego ująć i odprowadzić do więzienia. Miejski urząd targowy powiadomiony o tem zabronił wszystkim przekupniom przekąsek i potraw mięsnych na placu Krakowskim sprzedawania swych wyrobów.

Z ZAGRANICY

Foch nie pojedzie do Pragi. „Narodni Listy" donoszą na podstawie pism francuskich, że planowaną podróż marszałka Focha do Pragi odroczono na nieograniczony czas. Marszałek Foch uda się przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych.

Rola Wilhelma skończona. W kołach angielskich, dobrze poinformowanych, nie uważają więcej byłego cesarza Wilhelma jako czynnika o znaczeniu politycznem. Istnieje zapatrywanie, że niema powodu zwracać uwagę na jego zachowanie się. Biuro Reutera donosi, że niema powodu czynienia przedstawień rządowi holenderskiemu z powodu telegramu, wysłanego przez byłego cesarza do jego zwolenników.

4.000 aeroplanów we Francyi. Według projektu ministeryum wojny Francya będzie rozporządzać flotą powietrzną złożoną z 4.000 aeroplanów.

Zatarg polsko-litewski przed Radą Ligi Narodów

Genewa (PAT). Na sobotnie przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi wchodzi **sprawa litewska**. Sprawozdawcą jest Hymans.

WALKA O FORMUŁĘ

Genewa (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Rady Ligi **odrzucono poprawkę polską** w sprawie zmiany procedury, stosowanej dotychczas przez Radę Ligi. Delegat polski Askenazy bronił swej poprawki, wyrażając równocześnie zgodę na każde rozwiązanie, któreby dawało stronom niezbędną ilość czasu do zbadania w ważnych sprawach. Hymans **zwalczał poprawkę polską i bronił dotychczasowej procedury, zwłaszcza w sprawie polsko-litewskiej.** Imperiali oświadczył się również **za odrzuceniem poprawki polskiej,** Balfour w przemówieniu spokojnem i bezstronnem **popierał zasadę,** z której wyszła propozycya polska i zaproponował formułę, mocą której strony zainteresowane miałyby prawo w ważnych wypadkach po przedstawieniu im raportu, zażądać odroczenia dyskusyi i głosowania na kilka dni. Delegat polski Askenazy wyraził **zgodę** na tę propozycyę. Wniosek Balfoura przyjęto jednomyślnie.

SUKCES PROF. ASKENAZEGO

Genewa (PAT). Odnośnie do posiedzenia Rady Ligi dla sprawy procedury zwrócić należy uwagę na ważny szczegół, mianowicie, że Rada Ligi postanowiła zwrócić się do przedstawiciela Polski p. Askenazego z prośbą o **wzięcie udziału w tem posiedzeniu,** dla osobistego poparcia wobec Rady Ligi poprawki, proponowanej przez jego rząd. Udział przedstawiciela Polski w tem posiedzeniu stanowi precedens nowy i **niezmiernie ważny na przyszłość** dla postępowania Rady w podobnych wypadkach.

Sojusz państw bałtyckich przeciw Polsce?

Wilno, (PAT) Z Kowna donoszą: Kowieńskie „Echo" w artykule zatytułowanym „Na przekór Warszawie" komentuje przyjazd do Kowna łotewskiego prezydenta ministrów Meyerowicza. Pobyt Meyerowicza w Kownie związany jest z koniecznością **omówienia szczegółów organizacyi trójprzymierza państw bałtyckich.** Porozumienie zupełne w tym względzie — według zapewnienia „Echa" — **osiągnięto z łatwością.**

Zale Gdańska

Gdańsk, (PAT) Wysoki komisarz Haking doręczył senatowi rozstrzygnięcie w sprawie administracyi i kontroli Wisły na obszarze Gdańska. W odpowiedzi swej omawia Haking argumenty polskie i gdańskie i wskazuje, że w radzie portowej nie było w tej sprawie jednomyślności, wobec czego prezydent rady Regnier rozstrzygnął, iż cała administracya i kontrola podlega radzie portowej. Zaznaczywszy dalej, że koalicya z góry czyni tu różnicę między Wisłą polską a Wisłą gdańską, powiada Haking: Jestem zdania, że rada portowa jest kompetentniejsza do wykonywania administracyi. Biorąc pod uwagę, że utrzymuje ona groble, administracya może być lepiej wykonywana przez władze lokalne, niż przez władzę niemiejscową. Jestem zdania, że Polska otrzymała wszystko, co się jej należy na podstawie traktatu i rozporządzam, że administracya i kontrola Wisły na obszarze Gdańska należy do rady portowej.

Sejm Litwy kowieńskiej

Wilno. (PAT). Z Kowna donoszą: 30 sierpnia otwarto 118 posiedzenie sejmu. Postanowiono obradować dwa razy w tygodniu. Na pierwszym punkcie porządku dziennego były interpelacye. Wszystkie interpelacye dotyczyły obrony kraju. Odpowiadał na nie minister wojny prof. Szymkus. Następnie w drugiem czytaniu przyjęto projekt skasowania serwitutów. Drugie posiedzenie sejmu odbyło się dnia 2 września.

Czem zajmuje się Liga Narodów?

Genewa. (PAT) Rada Ligi narodów po wysłuchaniu sprawozdania Balfoura postanowiła zwrócić się do zgromadzenia Ligi o wypowiedzenie się w sprawie protestu delegacyi albańskiej o naruszenie granicy przez Serbów, oraz o ostateczne wyznaczenie granicy, wyznaczonej już przez Radę ambasadorów, lecz jeszcze nie ratyfikowanej. Serbowie usprawiedliwiają swe kroki tem, że Albania niema legalnego rządu.

Genewa. (PAT) Rada Ligi przyjęła sprawozdanie p. Bourgeois w sprawie utworzenia komisyi mającej zbadać środki dla wymiany myśli między narodami w sprawach **naukowych** i w **sprawach metod wychowania.**

Genewa. (PAT) Podkomisya **dla sprawy zbrojeń** przyjęła sprawozdanie o interpretacyi art. 213 traktatu o Lidze. Sprawozdanie wskazuje, że Rada Ligi nie będzie mogła wykonywać w stosunku do Niemiec prawa sprawdzania stanu zbrojeń równocześnie z komisyą międzysojuszniczą, obecnie istniejącą, lecz dopiero po jej zniesieniu może przejąć te prawa.

Sojusz reakcyi w Niemczech i na Węgrzech

Poldku. (PAT. Radio). Monarchiści niemieccy i węgierscy mieli projekt przywrócenia monarchii w Niemczech i na Węgrzech. Hasłem do rewolucyi miało być w Niemczech wymordowanie mężów kierujących polityką. Zamach szopronski i zabójstwo Erzbergera, według źródeł czeskich, stoją w ścisłym związku z tem.

Konferencya dla rozbrojenia

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg." donosi z N. Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych liczy się z tem, iż konferencya waszyngtońska potrwa około dwóch miesięcy. Delegaci państw na konferencyę nie będą gośćmi rządu amerykańskiego, lecz sami muszą ponosić koszta swego pobytu.

Pomoc dla Rosyi

Ryga. (PAT). Wczoraj przybyły tu szkockie i niemieckie statki z transportem żywności dla Rosyi, o ogólnej pojemności 5200 ton.

Paryż. (PAT). „N. Jork Herald" donosi z Genewy, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża nie uznał umowy Nansena z rządem sowieckim. Nansenowi zarzucają, że przekroczył granicę swego mandatu.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien" Noulens wysłał do Cziczerina depeszę z żądaniem wszelkich ułatwień dla członków międzynarodowej komisyi pomocy dla głodnych w Rosyi.

Prof. Askenazy o kwestyach polskich

(PAT). **Genewa,** 3 września.

„Neue Züricher Zeitung" podaje wywiad z prof. Askenazym: Oto z jakiemi uczuciami delegacya polska przybyła do Genewy: Niewątpliwie delegacya polska wolałaby przybyć do Genewy w jednym tylko celu, a mianowicie współpracować z innymi narodami przy problematach ogólnego znaczenia. Niestety, sama już obecność delegacyi polskiej w Genewie na długo przed datą 5 września, tj. przed datą otwarcia zgromadzenia Ligi, dowodzi, że społeczeństwo polskie jeszcze i teraz, w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego, **nie ma granic ściśle oznaczonych.** Nie bacząc na taką sytuacyę Polski, pragniemy z całą ufnością współpracować z Radą Ligi. Co się tyczy **kwestyi litewskiej,** to rokowania, zdaje się, stanęły **na martwym punkcie** z winy rządu kowieńskiego, który uchylił się od wypełnienia czerwcowej uchwały Rady Ligi, przyjętej, jak wiadomo, bez trudności przez Polskę. Polska pragnie żywo likwidacyi sporu, jednakże przez przyjęcie uchwały Rady Ligi doszła do kresu możliwych ustępstw. Dalej prof. Askenazy podniósł niczem nieuzasadnione twierdzenie rządu kowieńskiego, jakoby Wilno z powodu odłączenia od Kowna było na drodze do upadku ekonomicznego. Trudno o coś bardziej fałszywego, aniżeli twierdzenie powyższe. Pewne trudności ekonomiczne, odczuwane przez Wilno, powstały wyłącznie skutkiem wojny i inwazyi bolszewickiej. W ostatniem przesileniu Polska przyszła Wilnu z pomocą. Pozatem żniwa dały świetne rezultaty, tak, że obecnie sytuacya Wilna jest o wiele lepsza, aniżeli sytuacya Kowna, co zresztą stwierdził w ostatnich dniach przebywający w Kownie pułkownik Chardigny.

W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA

podkreślił prof. Askenazy zaufanie Polski do wszystkich członków Rady Ligi, a przedewszystkiem do lorda Balfoura, któremu Polska nie zapomni, że on to już na początku 1917 roku zajął stanowisko wyraźnie **na rzecz niepodległości Polski.**

Co się tyczy decyzyi Rady Ligi w sprawie niezaproszenia w chwili obecnej Polski do wzięcia udziału w posiedzeniach w sprawie Górnego Śląska, czego Polska mogłaby się domagać w myśl traktatu o Lidze, to zdaniem prof. Askenazego, decyzya ta prawdopodobnie została spowodowana ważnymi względami. W łonie Rady Ligi możemy mieć **tylko przyjaciół,** bo wszakże nie jesteśmy z nikim w nieprzyjaźni.

Umowy rządu sowieckiego

Moskwa. (PAT) Dnia 13 sierpnia nastąpiła na dworze emira Afganistanu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie przymierza z Rosyą.

Chrystyania. (PAT) Wczoraj został podpisany traktat handlowy między Norwegią i Rosyą.

Misya czeska do Moskwy

Praga. (PAT). W niedzielę udaje się czeska misya handlowa warszawskim pociągiem pospiesznym do Moskwy. Na czele delegacyi stoi inżynier Szron. Delegacya czeska obierze Moskwę za swoją siedzibę. Część jej uda się następnie do Charkowa, jako do siedziby ukraińskiego rządu sowieckiego. Delegacya zabiera ze sobą pięć wagonów środków żywności w celu zapewnienia aprowizacyi delegacyi w Moskwie.

Masowe rozstrzelania w Rosyi

Moskwa. (PAT) Petersburska prasa ogłasza listę **61 osób,** rozstrzelanych z powodu czynnego udziału w spisku petersburskim.

O udział Francyi w odszkodowaniu niemieckiem

Paryż. (PAT) Rada ministrów oburzona do żywego faktem, że w myśl uchwały komisyi międzysojuszniczej Francya nie miałaby nic dostać ze sumy jednego miliarda odszkodowań, zaopiniowała jednomyślnie, że nowe rokowania ze sprzymierzeńcami powinny doprowadzić do poprawy błędnej interpretacyi układu w Spa.

Państwa nie chcą się rozbroić

Berno szwajcarskie. (PAT) Mieszana komisya Ligi narodów, obradująca w kwestyi **ograniczenia zbrojeń,** utworzyła wczoraj w Genewie swoją drugą sekcyę. W nieobecności Viviani'ego przewodniczył Szancer (Włochy). Komisya zajmowała się głównie sprawozdaniem drugiego subkomitetu co do odpowiedzi, która nadeszła w sprawie ograniczenia wydatków na armię, marynarkę i lotnictwo. Nadeszła odpowiedź 27 państw, 15 z nich zgodziło się na życzenie ostatniego zgromadzenia Ligi narodów. Kilka z nich przyjęło te życzenia w zupełności, inne poczyniły zastrzeżenia i oświadczają, że zgoda ich zależy od przyjęcia określonych życzeń przez inne państwa. Sprawozdanie dochodzi do wniosku, że akcya **nie doprowadziła do zasadniczych rezultatów.** Większa część odpowiedzi nosi piętno niepewności politycznej, która obecnie się ujawnia. Następnie zajmowała się komisya innemi propozycyami, między innymi także propozycyą Leona Bourgeois'a, wniesioną imieniem rządu francuskiego w sprawie zmiany artykułu 8 i 9 traktatu. Ponieważ każda z tych propozycyj wymaga dokładnego zbadania, komisya uchwaliła zażądać opinii komisyi dla zmiany paktu.

Układy z Irlandyą

Londyn. (PAT) „Times" wyraża przypuszczenie, że ostateczna odpowiedź de Valery będzie ogłoszona w niedzielę równocześnie w Londynie i w Dublinie.

Sprzeczne doniesienia o walkach grecko-tureckich

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi: „Daily Express" donosi z Konstantynopola, że wojska greckie są już pod murami Angory.

Poldhu. (PAT). Turcy rozpoczęli ostatecznie odwrót po bitwie nad Sakaryą. Rząd angorski przeniósł swą siedzibę do miejscowości położonej dalej za linią walki.

Ateny. (PAT). Jak podaje komunikat urzędowy, Grecy posunęli się na południe do Beladjik i zajęli łańcuch wzgórz Ildiz Dag, a w kierunku północnym doszli do wzgórz Argiz.

Klęska Hiszpanów w Marokku

Poldhu. (PAT. Radio) Sytuacya w hiszpańskim zachodnim Marokku jest poważna. Korespondent „Timesa" donosi, że Hiszpanie stracili pułkownika, 2 kapitanów, 2 poruczników, lekarza i 50 żołnierzy, poległych w ataku na Alkazar. Hiszpania powołała rocznik 1920. Transport 50.000 żołnierzy ma odejść na front do Marokka.

Przegląd społeczny

Strejk robotników fabryki metalowej „Lomiesz" w Tarnowie wybuchł z powodu niezałatwienia sprawy na wniesiony memoryał w dniu 1 września. — Zarząd fabryki „Lomiesz" w Tarnowie odrzucił żądania robotników, którzy porzucili pracę. Wzywa się robotników metalowych jak i drzewnych do omijania Tarnowa aż do odwołania.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Podrożenie papieru gazetowego

Fabryki papieru podniosły ceny papieru rotacyjnego dla dzienników na **107 marek za kilogram.** To podnoszenie cen papieru gazetowego szło w następującem tempie:

na lipiec z 59 na 72 marek,
na sierpień z 72 na 89 marek,
na wrzesień z 89 na 107 marek.

Od sierpnia odmówiło ministerstwo przemysłu i handlu dalszej ingerencyi na regulacyę cen papieru. Prosimy z tym faktem zestawić czczą przechwałkę, zawartą w odezwie rady ministrów, że „rząd podjął kroki dla wstrzymania wzrostu drożyzny"...

Podwyższenie taryf kolejowych od 10 września

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei podaje do wiadomości: Z powodu znacznego zwiększenia się kosztów eksploatacyjnych kolei polskich, ministerstwo kolei zmuszone jest podwyższyć obowiązujące dzisiaj na kolejach polskich taryfy **na przewóz osób i towarów** i w tym celu przystąpiło już do robót przygotowawczych dla urzeczywistnienia zamierzonych zmian **od dnia 1 października b. r.** Zmiany te odnośnie do taryfy osobowej polegać będą na podwyższeniu opłat za przejazd **w klasie trzeciej o 57 proc.** i na znaczniejszem podwyższeniu ich w klasie II i I, w taryfie **towarowej** na zniesieniu najniższych klas klasyfikacyi towarowej w VI i w VII jako niepokrywających własnych kosztów i przeniesieniu odnośnych towarów do klasy piątej, tych zaś ostatnich do klasy IV z częściowem przeklasyfikowaniem pozostałych towarów do klas wyższych. — Oprócz tego **podwyższona będzie zapłata stacyjna** z obliczeniem przewoźnego 10 km. strefami. Aby jednak podnieść dochód kolei polskich już w czasie najbliższym, ministerstwo kolei zarządziło **prowizoryczne podwyższenie od 10 września b. r. taryfy za przewóz osób we wszystkich trzech klasach o 50 proc.,** zaś w taryfie towarowej zniesienie dwóch ostatnich klas klasyfikacyi towarowej i przeniesienie odnośnych towarów do klasy V, a tej ostatniej do klasy VI. Powyższa podwyżka prowizoryczna obowiązywać będzie do ostatniego września i nie zmieni w niczem wskazanych wyżej zmian, jakie nastąpią w taryfie osobowej i towarowej z dniem 1 października b. r.

Cukier przemysłowy. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, iż całkowity kontyngent cukru przemysłowego, przeznaczonego przez komitet ekonomiczny ministrów na rok 1921 dla przydziału fabrykom wódek, czekolady, marmolady i przetworów owocowych, został wyczerpany. Wobec tego ministerstwo przemysłu i handlu nie będzie nadal rozpatrywało podań o przydział cukru dla celów przemysłowych i nadsyłanie takich podań do ministerstwa jest bezcelowe.

Spęd bydła. Na targ od 27 sierpnia do 2 września 1921 r. spędzono bydła rogatego 651, cieląt 672, owiec i kóz 37, nierogacizny 1145, razem 2505 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.500 do 14.500 mk., woły od 10.200 do 17.700 mk., krowy od 8.000 do 16.000 mk., jałownik od 9.100 do 16.000 mk., cielęta od 11.000 do 21.000 mk., nierogaciznę tuczną od 25.100 do 30.000 mk., bitej wagi: nierogaciznę od 28.000 do 42.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2467 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 38 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 598 sztuk bydła i 36 baranów, zaś 291 nierogacizny i 40 cieląt więcej, razem 303 sztuk mniej. Cena i jakość nierogacizny podniosły się.

Telegramy giełdowe

Zurych. 3 września. Końcowe kursa dewiz: Berlin 6.57 i pół, Nowy Jork 587, Londyn 21.79, Paryż 45.50, Medyolan 25.95, Praga 7.05, Budapeszt 1.45, Zagrzeb 3.20, Bukareszt 6.72 i pół, Warszawa 0.29, Wiedeń 0.67 i pół, austr. stempl. 0.55.

Telegramy giełdowe z Warszawy i Wiednia w nocy z soboty na niedzielę nie nadeszły.

Sprawy partyjne

Komitet obwodowy PPS zachodniej Małopolski odbył pełne posiedzenie w Krakowie w niedzielę 28 sierpnia. Obrady trwały przez cały dzień. Obecni byli następujący członkowie komitetu: tow. Englisch, Grylowski, Haecker, Jaroszewski, Mazur, dr Müller i dr Rosenzweig z Krakowa, dr Bałanda z Oświęcimia, Pająk z Białej, Krwawicz z Rzeszowa. Nadto obecni byli: tow. Kustowski z komisyi kontrolującej, oraz goście: tow. poseł Klemensiewcz, tow. Malisz i Matejko z Krakowa, Dyczek z Tarnowa, Michalec z Brzeszcz i Kucharski z Wadowic.

Przewodniczył tow. Englisch, sekretarzował tow. dr Müller.

O sprawach organizacyjnych referował tow. Müller. Zarówno referent, jak i wszyscy mówcy w dyskusyi, Englisch, dr Rosenzweig, Jaroszewski, Malisz, Pająk, Krwawicz, Kucharski i Haecker oświadczyli się za utrzymaniem organizacyjnego związku partyi w zachodniej Małopolsce.

O prasie partyjnej referował tow. Haecker, przedstawiając przesilenie, jakie prasa obecnie przechodzi skutkiem ogromnej podwyżki cen papieru i druku. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wezwać organizacye do usilnej akcyi za pozyskiwaniem abonentów „Naprzodowi“, do urządzania czerwonego tygodnia i do wydatnego a natychmiastowego przyjścia z pomocą prasie partyjnej.

Z TEATRU

Bagatela: „Prawdziwa miłość“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco

(E. H.) W swem współzawodnictwie z teatrem miejskim im. Słowackiego ryzykuje Bagatela wystawienie tychsamych sztuk, które były stosunkowo niedawno grane na scenie miejskiej w doskonałej obsadzie. Takie ułatwienie, a właściwie nawet narzucenie publiczności porównania jest nieostrożnością. Tak było ze sztuką Zapolskiej „Ich czworo“, tak było też z „Prawdziwą miłością“ Roberta Bracco.

Między p. Solską a p. Olską różnicę stanowi nietylko jedna litera. „Prawdziwa miłość“, słabsza sztuka włoskiego werysty, nie posiada wcale akcyi, miejsce jej zajmuje dyalog między dwiemi osobami; wypełnia on całą sztukę, a nie jest bynajmniej tak świetny, ażeby przez trzy akty mógł utrzymać zainteresowanie w napięciu. Z góry tedy wiadomo, że taką sztukę zagrać musi koncertowo dwoje wirtuozów, jeśli ma ona osiągnąć powodzenie. — Trzeba rozwinąć bardzo dużo wdzięku, wyczarować nastrój miłości, aby publiczność uwierzyć mogła w dziewictwo tej pięknej wdówki, w prawdziwą miłość tego donżuana, w uczucie drgające poprzez groteskowe pozory.

Otóż warunki p. Olskiej, świeżo zaangażowanej do Bagateli, nie są tego rodzaju, a p. Nowacki wydobył ze swej roli wyłącznie pierwiastek humorystyczny i zbyt ją upodobnił do innych swoich ról, tak że trudnoby znaleść różnicę między tą jego postacią, a n. p. Fedyckim z „Ich czworo“. Figury epizodyczne kelnera, szofera i oberżystki były jakby żywcem wyjęte z teatru amatorskiego.

Wystawa była staranna, zwłaszcza dekoracya i urządzenie sypialni w trzecim akcie efektowne i w dobrym guście.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Niedziela popołudniu: „Ich czworo“, wieczorem: „Prawdziwa miłość“.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela: „Hrabina“.
Poniedziałek: „Hrabina“.

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Kapłanka ognia“. wieczorem: „Kapłanka ognia“.
Poniedziałek: „Gejsza“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30) Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu głównego dozorców domowych, rob. dzien. i służby domowej odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 3 popoł. w sali związku rob., III p., przy ul. Dunajewskiego 5. — Wzywa się wszystkich członków Zarządu o punktualne przybycie, również i członków wydziału wszystkich oddziałów Krakowa i Podgórza. Sprawy są bardzo ważne. **Wydział.**

Baczność towarzysze i towarzyszki z wojskowych zakładów. Dnia 7 września odbędzie się ogólne zgromadzenie ze wszystkich zakładów wojskowych o godz. 5 popołudniu w Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: Sprawozdanie tow. Cezara z Warszawy. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat“ w Krakowie wzywa swoich członków, by jaknajrychlej wpłacili zaległe udziały w myśl postanowień ustawy o spółdzielniach oraz postanowień statutu Związku „Proletaryat“. Spółdzielnie, które w statutowym terminie nie uiszczą udziałów, będą od dalszych przydziałów bezwarunkowo wykluczone.

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie na posiedzeniu z 28 sierpnia uchwaliła zwołać wiece publiczne w następujących miejscowościach w niedzielę 4 września:

w Krzeszowicach o godz. 1 w południe;
w Trzebini o godz. 10 rano;
w Szczakowej o godz. 1 w południe;
w Chrzanowie o godz. 5 popołudniu;
w Jaworznie o godz. 10 rano;
w Libiążu o godz. 1 w południe;
w Brzeszczach o godz. 3 popołudniu;
w Dziedzicach („Silesia“) o godz. 1 w południe.

Na wiece te powinni przybyć wszyscy robotnicy i wszystkie sfery, utrzymujące się z pracy własnej, albowiem drożyzna dotyka równomiernie wszystkich z wyjątkiem sfer paskarskich.

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj nie zabraknie nikogo z Was na tych wiecach. Przez liczne przybycie zadokumentujecie, że protestujecie przeciw niesprawiedliwemu wyzyskowi.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).